

Juras, Światła miasta

Światła miasta, widma kuszą ludzi, jak ćmy
W ogniu płoną skrzydła, krztusi nas dym
/2x

Wsiadaj młody do gabloty - będzie fajna jazda
Po przygody i kłopoty poprowadzą światła miasta
Wiek głupoty, młode koty w scenariuszach wartka akcja
Po północy, za dwie doby, twoja dusza będzie martwa
Odwiedzimy zaraz kluby, pojeździmy po burdelach
Wymusimy haracz gruby, melanż głowy sponiewiera
Dobry towar, hajs na kielni, a kochanki na hotelach
Dzisiaj jesteśmy nieśmiertelni, jutro przyjdzie nam umierać

Światła miasta /2x

Klub wjeżdżamy tu, wita mnie ziomal
Z selekcją bita pioną, schodami w dół
Wżyna się w mózg DJ-ski set na beatach Lil-Jon'a
Na łoży głównej dziwki jak w snach w towarzystwie starszego Pana
W zamian za cycki nie jeden jacht wyszorowały na kolanach
Z cytryną Miller, czekamy chwilę, znajomy dealer, kierunek kibel
Zdrętwiały nos, czujemy moc i robi się milej
W lokalu nie ma znajomych dup, a jebać się chce,
Załatw coś dawaj
Nafutrowani [?] zmieniamy klub i lecimy dalej na bałagan

Światła miasta, widma kuszą ludzi, jak ćmy
W ogniu płoną skrzydła, krztusi nas dym
/2x

W burdelu ostatnie wolne dwie kur*, obie naćpane mefedronem
Starsza zarabia na szkołę dla córki, ósmy klient w jedną dobę
Młodsza niedawno zjechała na bajzel, wschodni akcent z Białorusi
Obiecywano normalną pracę, chłopak, którego kocha ją zmusił
Godzinę potem, kończymy robotę
Gdy wychodzimy, spina przy barze z jakimś kmiotem
Będą kłopoty, pobór fantów i powrót na melinę dealera
Burdel należy do policjantów, w pizdę dostał syn właściciela

Światła miasta /2x